

Rafał Adamczak:
Prowadzimy
doradztwo
i wspieramy
przedsiębiorców

str. 3



**Waldemar
Sługocki**
zaprosił na konferencję
dotyczącą polityki
społecznej

str. 5



**Stanisław
Chomski:**
W roli trenera
już mnie nikt
nie zobaczy

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 36 (136)
8-14 listopada 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



Jak Lechia postraszyła wielki Widzew

str. 12



Prezes Marek Działoszyński o sytuacji szpitala

str. 2



EUROPOSZUKIWANIA ZAKOŃCZONE SUKCESEM

– Na różne sposoby uświetniamy i pokazujemy naszą radość i przywiązanie do tego wszystkiego, co się wiąże z Unią Europejską – mówił na podsumowaniu konkursu Europoszukiwacze marszałek Marcin Jabłoński. Konkurs Europoszukiwacze wystartował pod koniec maja tego roku, przyciągnął wielu miłośników aktywności na świeżym powietrzu, którzy byli gotowi na wyzwania i poznawanie inwestycji współfinansowanych przez Unię Europejską. W ciągu kilku miesięcy uczestnicy przemierzali województwo lubuskie, odwiedzając aż 60 różnych miejsc związanych z projektami europejskimi w 41 miejscowościach woj. lubuskiego. Każda z odwiedzonych lokalizacji kryła w sobie nie tylko ciekawe informacje, lecz także zagadki i kody QR, których rozwiązanie przybliżało uczestników do nagrody głównej.

str. 3

W NUMERZE

Lubuskie Centrum
Cyfryzacji to projekt
na miarę XXI wieku

str. 4

Jak zmienia się
Drezdenko pod rządami
Adama Kołwazana?

str. 6

Krajobraz po powodzi.
Poszkodowane gminy
otrzymają wsparcie

str. 7

Proza Poetów
14. Festiwal Literacki
WYDANIE
KRYMINALNE
im. Anny Tokarskiej

KATARZYNA
BONDA

15.11.2024 / 18.00

BIBLIOTEKA
NOR
WID



Fot. Marta Machaj

NASZ KOMENTARZ

Trudne sprawy



Nadchodzące tygodnie to nie tylko oczekiwanie w listopadowej szarości na grudzień, wolną Wigilię i święta oraz Nowy Rok, ale także zapowiadane przedstawienie przez największe partie polityczne w Polsce swoich kandydatów w wyborach prezydenckich.

Nie jestem zbyt przekonany, że Polacy wstrzymują oddech, by tychże kandydatów poznać, ale trzeba mieć na uwadze fakt, że w historii wolnych wyborów w Polsce to właśnie prezydencka elekcja cieszyła się zawsze najwyższą frekwencją. Chociaż jeśli chodzi o frekwencję, to wybory z 2023 roku poprzeczkę wywindowały do stratosfery, co może być ciężkie do pobicia. Szczególnie gdy spojrzymy na panujący marazm na naszej scenie politycznej i pojawiające się pierwsze poważne kryzysy nowej władzy.

Wydaje mi się, że znów jesteśmy w punkcie, gdzie większość podchodzi do tych wyborów na zasadzie pojedynku kandydata PiS i PO. Nic nowego. Przyzwyczailiśmy się już do tego. Nie ma nawet załączka, by pojawić się miał ktoś trzeci.

Bo kto? Mentzen? Bądźmy poważni. Lewica? Postawi na kobietę. Bardzo fajnie, czyli wynik na poziomie 5 proc. I tak lepiej niż byłby w stanie osiągnąć jakikolwiek mężczyzna. Kandydatem Trzeciej Drogi miał być Hołownia, ale... Ale PSL już chyba nie chce biegać z plakatami Szymona, więc szuka alternatyw. Sam Hołownia swój złoty czas wydaje się mieć za sobą. Co zrobi PSL? Trudno powiedzieć, bo trudno oprzeć się wrażeniu, że ostatnio nie potrafi dogadać się Kosiniak z Kamyszem, a co dopiero reszta.

Te wybory na ten moment przez wielu traktowane są w kategorii pewniaków do zwycięstwa – w drugiej turze wygra kandydat Platformy, którym na 99 proc. zostanie Rafał Trzaskowski. Chyba że Platforma wróci do prezydenckich korzeni i stylu kampanijnego Bronisława Komorowskiego. Nie zdziwiłbym się.

PiS samo się określić nie potrafi, szuka po omacku – Czarnek, Błaszczak, Nawrocki... Elita. Paradoks jest taki, że przy jałowym rządzeniu Koalicji 15 Października i wspomnianej wcześniej tragicznej kampanii każdy kandydat PiS staje się kandydatem poważnym. W takich realiach żyjemy. Na pewno emocji nie zabraknie.

PS Najważniejsze w tych wyborach będzie jedno – funkcję prezydenta przestanie pełnić Andrzej Duda. Uf!

Adrian Stokłosa

”

JESTEM ZWOLENNIKIEM SILNYCH REGIONÓW. TRZEBA ROZMAWIAĆ, ŻEBY ROZWIJAĆ TEN DOROBK, KTÓRY UDAŁO SIĘ OSIĄGNĄĆ POLSCE PRZEZ 20 LAT W UNII EUROPEJSKIEJ



Katarzyna Smyk

dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce

w wywiadzie dla Lubuskiego Centrum Informacyjnego

Prezes Marek Działoszyński: Świadomość Lubuszan rośnie

- Liczby pokazują wyraźnie, że rośnie świadomość mieszkańców naszego regionu, jeśli chodzi o profilaktykę nowotworów - mówi prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze, dr Marek Działoszyński.

Jaka jest dzisiaj sytuacja szpitala? Jest problem z kadrą medyczną?

Sytuację kadrową w zasadzie mamy ustabilizowaną. Oczywiście zdarzają się deficyty. Jesteśmy województwem, w którym kadry lekarskiej i pielęgniarskiej w przeliczeniu na 100 tysięcy mieszkańców jest najmniej.

W skali ogólnopolskiej?

Tak, ale należy podkreślić, że zespoły lekarskie na poszczególnych oddziałach są w naszym szpitalu skompletowane i pracują. Stan kadrowy jest optymalny i wystarczający.

Nawet po odejściu pana profesora Murawy?

Tak, ale przypominam, że to odejście jeszcze nie nastąpiło. Pan profesor nadal u nas pracuje do końca roku, a my poszukujemy kogoś, kto go godnie zastąpi. Rozmawiamy w tej sprawie w kilku województwach, także z konsultantami wojewódzkimi.

A z profesorem Murawą jakaś dalsza współpraca będzie się rysowała?

Nie zrywamy kontaktu, jednak ostatecznej formuły współpracy nie mamy jeszcze wypracowanej. Będzie to zależało od tego, kogo uda nam się pozyskać i na ile on tę lukę wypełni.

Jakie jeszcze wyzwania przed szpitalem w najbliższym czasie? Z czym się borykacie, a co idzie dobrze?

Wyzwań jest bardzo dużo. Obecnie intensywnie pracujemy nad przystąpieniem do konkursów ogłoszonych w ramach KPO. Ten podstawowy konkurs, który już został ogłoszony, to konkurs w zakresie onkologii.

Możecie się ubiegać o 125 milionów...

Tak, i w ramach tych środków chcemy wyremontować, przystosować i wyposażyć cztery kliniki. Chodzi o budynek przy ul. Podgórznej. Oprócz kliniki onkologii ma tam powstać klinika urologii, a także ginekologia i całkowicie nowa hematologia.



W szpitalu wykonano 800 mammografii w 2023 roku. Przez ostatnie 9 miesięcy to już jest 1055. - Świadomość wzrasta - mówi prezes Działoszyński

A Lubuskie Centrum Onkologii?

To kolejna planowana duża inwestycja, największa w regionie, bo za 250 milionów złotych. Lubuskie Uniwersyteckie Centrum Onkologii odpowie na olbrzymie potrzeby. To tutaj powstanie klinika chirurgii onkologicznej, klinika otolaryngologii i torakochirurgii. Ale przypomnę też, że przy okazji chcielibyśmy stworzyć lepsze warunki dla prowadzenia zajęć dydaktycznych, które są w szpitalu

Od 4 listopada szpital oferuje 400 bezpłatnych badań dla mężczyzn.

Można zgłaszać się na hasło Movember

realizowane na bieżąco. Mamy około 1000 studentów w szpitalu. W związku z tym potrzebne są pomieszczenia, salki dydaktyczne, seminaryjne, czy szatnie. Kolejna rzecz, która już się dzieje, to remont Szpitalnego Oddziału Ratunkowego...

...długo wyczekiwany.

Faktycznie. Inwestycja także jest realizowana z programu ministerialnego. Tutaj aplikowaliśmy o blisko 15 mln złotych. Będzie się to wiązało z całkowitym wyremontowaniem i poprawieniem funkcjonalności m.in. naszej izby przyjęć.

Jak na tym skorzystają pacjenci?

Zyskają dużo lepsze warunki jeśli chodzi o np. o miejsce, w którym będą przyjmowani. Będą wchodzić do przestronnych pomieszczeń np. do triażu, będą mieli sporą poczekalnię. Myślę, że to wszystko będzie sprzyjało lepszej obsłudze.

Za nami szczególny miesiąc. Mówimy o nowotworach piersi. Ile kobiet w szpitalu zmaga się z tą chorobą? I jak pan ocenia świadomość Lubuszanek w zakresie profilaktyki?

Wydaje się, że świadomość rośnie i to nie jest moja ocena, ale jest to stanowisko naszych medyków, którzy się tą problematyką zajmują. Jeśli pyta pani rektor o dane, to powiem tak: leczonych w 2023 roku z tego typu nowotworami było 627 osób. W tym roku już było uch 546. Mamy też ewidentny wzrost ilości mammografii. Wykonaliśmy ich w 2023 roku 800. Przez 9 miesięcy tego roku - 1055.

A USG, biopsja?

Badań USG i biopsji wykonaliśmy 2870 w całym ubiegłym roku, a 3316 już w tym roku. Myślę, że świetnie się tu sprawdza Centrum Diagnostyki Chorób Sutka, które wybudowaliśmy i wyposażyliśmy przy udziale samorządu wojewódzkiego.

Profilaktyka jest kluczowa...

Wczesne wykrycie tych nowotworów, szczególnie w przypadku nowotworów piersi, nowotworów sutka, jest bardzo istotne i daje bardzo duże szanse wyleczenia. Z rozmów z pracownikami Centrum Diagnostyki Chorób Sutka wynika, że w ubiegłym roku mieliśmy tylko 4 pacjentki w zaawansowanym stadium tego nowotworu.

To powiedzmy jeszcze o mężczyznach. Przed nami Movember.

Tak, szpital od 4 listopada oferuje 400 bezpłatnych badań panom w wieku powyżej 40 lat. W naszym punkcie pobrania krwi można zgłaszać się na hasło Movember.

Kaja Rostkowska

Europoszukiwacze zwyciężyli!

Do rywalizacji Europoszukiwacze przystąpiły osoby w każdym wieku, które cenią aktywność na świeżym powietrzu i wspólne odkrywanie wyjątkowych miejsc. Konkurs przyciągnął pełną energii młodzież, dorosłych gotowych na nowe wyzwania oraz rodziny z dziećmi, które wspólnie podążały śladami 20 lat Funduszy Europejskich.

— Chcieliśmy, aby mieszkańcy województwa lubuskiego mieli świadomość, że inwestycje, z których korzystają, czy to basen, czy zamek, powstały właśnie dzięki funduszom europejskim, że one przyczyniły się do rozwoju naszego województwa — mówiła Agnieszka Zatorska, zastępca dyrektora Departamentu Instytucji Zarządzającej UMWL.

Dużo radości

— Wytypowaliśmy projekty spośród tysięcy zrealizowanych przez ostatnie 20 lat. Są to atrakcje rozmieszczone w różnych częściach województwa. Zbudowaliśmy z nich trasę, którą można pokonać, by zastanowić się, co przyniosła nam Unia Europejska. Zjednoczona Europa umożliwiła nam realizację wspaniałych rzeczy dzięki tym funduszom — o akcji opowiadał marszałek Marcin Jabłoński. Podsumował zaangażowanie uczestników konkursu, mówiąc, że przerosło najsmielsze oczekiwania. — Wydaje mi się, że dostarczyło to bardzo dużo radości — zauważył.

700 kilometrów!

Wyróżniony Europoszukiwacz Jarosław Żuliński, rowerzysta ze Szczecina, dowiedział się o Europoszukiwaczach przypadkiem. Odwiedził nasz region, by przejechać go na dwóch kołach. Po dro-

PAMIĘTAM JESZCZE, JAK POLSKA WYGLĄDAŁA PRZED WEJŚCIEM DO UNII, JAK TO SIĘ ZMIENIAŁO, I EFEKTY SĄ W NIEKTÓRYCH MIEJSCACH NAPRAWDĘ PIORUNUJĄCE - MÓWIŁ LAUREAT PIOTR KUŹMICH Z RZEPINA

dze jego uwagę przykuł plakat i tym sposobem z 700 km trasy, jakie planował, przejechał ich 1200, odwiedzając 60 punktów.

Nagroda główna

Nagrodę główną zdobył Piotr Kuźmich z Rzepina. Jak mówił: — Widać, że te fundusze europejskie bardzo dużo dały w niektórych miejscach, a województwo po prostu idzie do przodu. Pamiętam jeszcze, jak Polska wyglądała przed wejściem do Unii, jak to się zmieniało i efekty są w niektórych miejscach naprawdę pioru-



nujące. Dodał, że jest dużo ciekawych rzeczy i naprawdę można atrakcyjnie spędzić czas, aktywnie zwiedzając region.

Świetny pomysł

Łukasz Święcicki ze Szprotawy, autor zdjęcia, które zwyciężyło w dodatkowej atrakcji — konkursie fotograficznym — w swoim obiektywie uchwycił jedno z miejsc, które, jak sam

określił, jest po prostu nie do poznania. A zna je jak mało kto, ponieważ Pałac w Wiechlicach jest częścią jego rodzinnej historii. — Moja rodzina mieszkała właśnie w tym pałacu przez pewien okres. Nawet jako kilkuletnie dziecko odwiedzałem tam moją prababcie. Wtedy ten obiekt miał jeszcze przeznaczenie rolnicze, znajdowały się tam klatki z kurami — opowiadał. — Pałac, który

widzimy tutaj na zdjęciu, a pałac, który ja jeszcze pamiętam z dzieciństwa, to są kompletnie dwa inne obiekty. I uważam, że właśnie taki konkurs to świetna możliwość zobaczenia tego, jak dużo można osiągnąć dzięki takim projektom.

Magdalena Podhajecka

Rozmowa z Rafałem Adamczakiem, prezesem Agencji Rozwoju Regionalnego w Zielonej Górze

Przed wszystkim wspieramy przedsiębiorców

Czy zeszłoroczna zmiana władzy centralnej jakkolwiek wpłynęła na działanie takich podmiotów, jak Agencja Rozwoju Regionalnego?

Tak, zdecydowanie się zmieniło i mamy zdecydowanie więcej pieniędzy, na których bazujemy. Chodzi o pieniądze, które pozyskujemy zarówno w konkursach, jak i w przetargach. Dla naszych lubuskich przedsiębiorców są one bardziej dostępne. Jest ich coraz więcej i wpływ zarządzających w Warszawie, jak i później niżej, w województwach, jest zdecydowanie lepszy i odczuwa to zarówno agencja, jak i nasi przedsiębiorcy.

Jak aktualna sytuacja gospodarcza wpływa na zainteresowanie przedsiębiorców waszy-

mi ofertami? Jeszcze niedawno pandemia czy wojna w Ukrainie odciskała swoje piętno, a jak jest dzisiaj?

Sami widzimy, że jednak recesja w gospodarce występuje i w najtrudniejszej sytuacji są małe i średnie przedsiębiorstwa. Dlatego my jako agencja konsultujemy, poszukujemy, rozmawiamy z przedsiębiorcami i próbujemy wyszukać i dać im produkty, których oni w danej chwili potrzebują lub w jakiejś dłuższej perspektywie czasowej. W tej chwili skupiliśmy się na produktach pożyczkowych, czyli startujemy w przetargach, które ogłasza Bank Gospodarstwa Krajowego. W



ostatnim czasie udało nam się pozyskać znaczącą kwotę na rozwój cyfryzacji i już wkrótce będziemy wdrażać nowy produkt, czyli pożyczkę dedykowaną dla małych i średnich przedsiębiorców, która umożliwi im rozwój. Efektem będzie postęp cyfryzacji w przedsiębiorstwach.

Gdzie przedsiębiorcy mogą sięgnąć po pomoc? Jaki tutaj jest podział na środki krajowe i europejskie?

Myślę, że to się automatycznie równoważy, ale my też staraliśmy się w jakiś sposób to równoważyć, czyli pozyskiwać pieniądze zarówno te, które proponuje województwo w ramach pieniędzy

z Unii Europejskiej, jak i projekty krajowe, w tym na przykład pieniądze dla przedsiębiorców w ramach Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości czy innych agencji rządowych. Tutaj na pewno warto wspomnieć o tej współpracy, bo to też nie zawsze jest tak, że przedsiębiorca sam przychodzi po konkretną pomoc do Agencji Rozwoju Regionalnego. Mamy przecież różne współprace, czy to z Zachodnią Izbą Przemysłowo-Handlową, czy też z Organizacją Pracodawców Ziemi Lubuskiej.

Co przedsiębiorca musi zrobić, by móc skorzystać z możliwości, którymi dysponujecie? Na co może liczyć?

Przed wszystkim prowadzimy doradztwo i wspieramy przedsię-

biorców. Jeżeli przedsiębiorca się do nas zgłosi, zarówno w Zielonej Górze, jak i w Gorzowie, gdzie mamy naszą placówkę zamieszkuje, to my analizujemy, pytamy go, czego potrzebuje, co chciałby zrealizować i wyszukujemy dla niego różnego rodzaju programy. Zarówno te, które oferujemy, jak i wskazujemy programy świadczone przez inne podmioty i instytucje, właśnie między innymi OPZL czy ZIPH, ale mogą to być też inne fundusze pożyczkowe. Trzeba sobie zdawać sprawę, że w Lubuskim działają też inne fundusze pożyczkowe i nasi przedsiębiorcy prowadzą biznesy na naszym terenie, jak i na terenie ościennych województw.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Projekt na miarę **XXII** wieku

Sejmik województwa powołał do życia spółkę Lubuskie Centrum Cyfryzacji Go Cloud. Z jej możliwości skorzystają m.in. gminy i szpitale. Firma zapewni dostęp do nowoczesnej chmury, która pozwoli bezpiecznie przechowywać oraz wymieniać się danymi. To przełomowe przedsięwzięcie, jak mówią o nim urzędnicy i samorządowcy, kosztowało ponad 67 mln zł. Swoją pracę centrum rozpocznie jeszcze w grudniu.

Decyzja o powołaniu spółki spina klamrą prace trwające od wielu lat. Już wcześniej urząd marszałkowski przy wsparciu środków unijnych wyremontował za 27,4 mln zł jeden z budynków gorzowskiego szpitala. W nim mieści się Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych. Kolejne 31,7 mln zł kosztowało stworzenie technicznej bazy do zapewnienia korzystania z systemów i aplikacji. Udało się wytworzyć ponad 50 e-usług dla samorządów oraz ich jednostek.

– Mam nadzieję, że wiele osób zauważy pozytywną zmianę, jeśli chodzi o jakość świadczonych usług cyfrowych. Powołaliśmy instytucję wyposażoną w profesjonalne zasoby teleinformatyczne, powiedziałbym na miarę XXII wieku. Będzie świadczyć usługi jednostkom województwa oraz lokalnym samorządom – mówi marszałek **Marcin Jabłoński**.

W ramach inwestycji zrealizowano także projekt „MedBra-



FOT. WOJCIECH OLSZEWSKI

in L” o wartości 8 mln zł. Dotyczy wsparcia diagnostyki i medycyny systemami sztucznej inteligencji. Koncepcja obejmuje elektroniczne analizy badań w dziedzinie mammografii, pulmonologii i neurologii. Z tego korzystają już szpitale w Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze i Torzymiu. Warto zaznaczyć, że Lubuskie jako pierwszy region w Polsce udostępnia narzędzie medyczne oparte na AI mieszkańcom.

– To jest szalenie ważne, aby skracać czas załatwiania pewnych

spraw. Będziemy w awangardzie, jednymi z pierwszych w regionie lubuskim, którzy tak innowacyjne rozwiązania przyjmują. Cieszę się z powołania spółki – zapewnia **Waldemar Sługocki**, lubuski poseł Platformy Obywatelskiej.

W ogólnym założeniu Lubuskie Centrum Cyfryzacji Go Cloud, zatwierdzone przez sejmik województwa, stanie się miejscem do wymiany i przechowywania danych. Gminy nie będą musiały budować już własnej infrastruktury i zabezpieczeń, a skorzystają

z gotowych rozwiązań. Za pośrednictwem Go Cloud samorządy będą zarządzać np. dokumentacją związaną z drogami lub planowaniem przestrzennym, a szpitale zabezpieczą wrażliwe dane medyczne pacjentów.

– Budujemy podstawy dla cyfrowego funkcjonowania województwa. Pomożemy rozwiązywać wyzwania, które stoją przed nami w najbliższej przyszłości, jak np. cyberbezpieczeństwo. W dzisiejszych czasach wojen hybrydowych oraz rozwoju technologii

bez takiego wsparcia ze strony fachowców nie damy sobie rady – uważa **Wojciech Olszewski**, dyrektor Biura Projektów Własnych UMWL, które nadzoruje projekt powstania Lubuskiego Centrum Cyfryzacji.

Centrum będzie działać w Gorzowie Wielkopolskim. – Inwestycja jest skokiem w przyszłość. Skokiem profilującym nasze województwo jako region innowacyjny. Stanowi duże ułatwienie dla naszych jednostek. Posiadamy nie tylko Park Technologii Kosmicznych w Starym Kisielinie, ale także Data Center w Gorzowie, co równoważy potrzeby województwa – zauważa **Anna Synowiec**, przewodnicząca sejmiku województwa.

– Planujemy otwarcie na początku grudnia. To będzie dobra okazja, aby zobaczyć, czym może zająć się centrum. Wiążę z nim duże nadzieje – podsumowuje marszałek **Marcin Jabłoński**.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

WOJSKO WRACA NA LOTNISKO

Na sesji lubuskiego sejmiku radni wyrazili zgodę na przekazanie skarbowi państwa części gruntów Portu Lotniczego Zielona Góra-Babimost. – Operacja związana jest z decyzjami resortu obrony, który zakłada, że nasze lotnisko ma łączyć funkcje wojskowe i cywilne – mówi **Arkadiusz Mieczyski**, dyrektor Departamentu Infrastruktury Transportowej UMWL. – Na działkach tych znajdują się instalacje wojskowe.

Jak podkreśla dyrektor Mieczyski, obecność wojska jest ogromną szansą dla lotniska i regionu. Przede wszystkim MON będzie partycypował w kosztach utrzymania infrastruktury lotniska. To również nowe miejsca pracy, inwestycje w infrastrukturę ogólnolotniskową.

Decyzja sejmiku jest konsekwencją porozumienia zawartego między ministrem obrony narodowej, ministrem infrastruktury, prezesem Agencji Mienia Wojskowego, marszałkiem województwa lubuskiego i wojewodą lubuskim.

Dariusz Chajewski

Polregio musi skutecznie wywiązywać się z umowy

Marszałek, wicemarszałkowie i parlamentarzyści kolejny raz wezwali Polregio do pilnej poprawy jakości usług przewozowych. Lubuszanie muszą na czas dojeżdżać do pracy i szkoły.

Marszałek **Marcin Jabłoński** oraz wicemarszałkowie **Sebastian Ciemnoczołowski** i **Grzegorz Potęga** spotkali się z przedstawicielami spółki Polregio. Ze strony przewoźnika w spotkaniu udział wzięli: prezes **Krzysztof Pietrzykowski** i **Filip Byczkowski**, dyrektor pionu korporacyjnego. Obecni byli także posłowie: **Waldemar Sługocki** i **Krystyna Sibińska** oraz mecenas **Paweł Kaliciak** i **Arkadiusz Mieczyski**, dyrektor Departamentu Infrastruktury Transportowej UMWL.

Przedmiotem spotkania były oczekiwania spółki Polregio (wyrażone w pozwie sądowym) w zakresie dopłaty do rekompensaty wypłacanej przewoźnikowi w latach 2017-2021. W trakcie spotkania poruszono także kwestie nieuregulowanych po dzień dzisiejszy kar umownych nałożonych przez województwo na przewoźnika w latach 2022-2024, które także są przedmiotem pozwów sądowych złożonych wobec przewoźnika przez

organizatora.

Obie strony spotkania zadeklarowały chęć porozumienia, jednak przedstawiona propozycja ugody przez spółkę została zanegowana przez przedstawicieli organizatora.

Przedstawiciele samorządu województwa lubuskiego oraz posłowie przedstawili swoje niezadowolenie z powodu zaistniałej sytuacji, spowodowanej roszczeniami finansowymi spółki Polregio, a także wyrazili oczekiwanie realizacji przez spółkę umowy o świadczenie usług w zakresie kolejowego publicznego transportu zbiorowego na zadowalającym, akceptowanym przez pasażerów poziomie.

Przekazano, że obecne problemy, jakie napotyka przewoźnik, są nieakceptowalne przez mieszkańców województwa lubuskiego i muszą ulec jak najszybszej poprawie.

Wskazano także, że nie do przyjęcia są oczekiwania finansowe przewoźnika, dotyczące zarówno lat poprzednich oraz roku 2024, przede wszystkim ze względu na niską jakość świadczonych przewozów.

Prezes Polregio zapewniał o podjętych audytach oraz działaniach naprawczych w zakładzie spółki w Zielonej Górze, które mają wyeliminować zarówno odwołania, jak i opóźnienia pociągów.

Rozmowy będą kontynuowane, jednakże przedstawiciele województwa lubuskiego poinformowali, że ewentualne rozszerzenie dopłaty do rekompensaty za rok 2024 może odbyć się po dokonaniu audytu finansowanego, określającego realne koszty przewoźnika.

oprac. **Zdzisław Haczek**



Spotkanie w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze

Czego potrzebuje Lubuskie, żeby mogło się rozwijać?

Od dłuższego czasu próbujemy podejmować działania, które ogniskują się wokół pojęcia, jakie nazywam wsparciem rodzicielstwa – mówił marszałek Marcin Jabłoński na konferencji, której jednym z tematów były problemy demograficzne województwa i automatyzacja pracy.

W spotkaniu w Zielonej Górze uczestniczyli samorządowcy, wykładowcy i badacze z uczelni wyższych w Lubuskiem i sąsiednich województwach, przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za kreowanie polityki społecznej, członkowie organizacji pozarządowych i studenci. Stronę samorządową reprezentowali m.in. marszałek Marcin Jabłoński i wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Kompleksowe wsparcie rodzicielstwa

Wśród wyzwań, przed jakimi stoi polityka społeczna w regionie, marszałek wymienił przede wszystkim wsparcie rodzicielstwa. Istotnym problemem województwa jest też starzejące się społeczeństwo.

– W przypadku takiego regionu jak Lubuskie jest to wręcz zagrożenie egzystencjalne, jeśli nie zostanie opanowane. Pewnie ktoś zacznie się zastanawiać, czy taki coraz mniejszy region jest w stanie samodzielnie trwać i przetrwać – zauważył marszałek Jabłoński.

Jak dodał, dlatego od dłuższego czasu podejmuje się działania, które ogniskują się wokół rodzicielstwa. – W tym pojęciu w moim odczuciu zawiera się najszersze spektrum działań, jakie należałoby podjąć, żeby spróbować rozwiązać ten pierwszoplanowy problem. Żeby pokazać, jak daleko jestem w stanie szukać rozwiązań, opowiem o spotkaniu z biskupem naszej diecezji. Jestem zwolennikiem państwa świeckiego, ale też uważam, że trzeba wykorzystać możliwy cały potencjał, jaki jest także w Kościele: cały system wsparcia rodziny, doradztwo, Caritas... Uważam więc, że nawet Kościół jest pewnego rodzaju partnerem dla naszych wspólnych poczynań, które miałyby próbować rozwiązać problem związany z rodzicielstwem.

Polityka społeczna to także opieka nad seniorami, która zdaniem marszałka w przyszłości powinna wykorzystywać do tego celu technologię, m.in. kontrolując ich stan zdrowia. – Jest nawet projekt, nad którym pracujemy, żeby spróbować umiejscowić w mieszkaniach osób starszych takiego awatara, który będzie się z nimi kontaktował i próbował



Konferencja „Polityka społeczna determinanta rozwoju społeczno-gospodarczego regionu lubuskiego” została zorganizowana w Zielonej Górze

z nimi rozmawiać, a jeśli byłyby jakieś niepokojące sygnały – wysłał informację do miejsca, gdzie będzie ona mogła być przetworzona, żeby zobaczyć, co się z tą osobą starszą dzieje. Cała problematyka społeczna jest więc niezwykle szeroka – podsumował marszałek Jabłoński.

Rzeczywistość stawia wyzwania

– Jestem niezwykle rad, że jesteście państwo z nami, że będziemy mogli porozmawiać o tych jakże ważnych wyzwaniach – powiedział do uczestników konferencji poseł Waldemar Ślugoński. – W kontekście czasów, w których żyjemy, to także kwestie migracji i nielegalnej migracji. Myślę, że o ile nie w pełni, to w jakiejś części o tych zagadnieniach będziemy mówić. Mamy opozycyjne do siebie sytuacje: z jednej strony polscy przedsiębiorcy występują do rządu z potrzebami wizowymi, ponieważ brakuje rąk do pracy, a z drugiej strony mamy problemy przez wojnę w Ukrainie.

Reforma pomocy społecznej

Z myślą o różnych grupach społecznych w województwie realizowane są projekty w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Jednym z celów na najbliż-

sze miesiące jest przekształcenie ośrodków pomocy społecznej w centra usług społecznych. Będą to placówki przeznaczone dla każdego Lubuszanina, niezależnie od jego dochodów. Zmiana obejmie ośrodki w Zielonej Górze, Szprotawie, Świebodzinie, Trzcielu, Trzebielu, Zbąszyniu i Międzyrzeczu.

– Blisko 20 milionów złotych zostanie ulokowanych w tych gminach celem przekształcenia ośrodków pomocy społecznej w centra usług społecznych. Dobrym przykładem, jeśli chodzi o promowanie polityki prorodzin-

nego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Kształcenie poprzez firmy

O roli przedsiębiorstw w kształtowaniu polityki społecznej mówił Jacek Starościc, prezes firmy Perceptus. Podał przykład projektu „Perceptus IT Security Academy”. Z jednej strony polegał on na szkoleniu studentów z zakresu cyberbezpieczeństwa, a z drugiej – zwracał uwagę na sam problem zagrożeń w sieci.

– Postanowiliśmy nieodpłatnie kształcić studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego w obszarze cyberbezpieczeństwa. Rocznie to szkolenie kończyło 120 osób. Projekt nie był wsparty żadnym finansowaniem zewnętrznym, był naszym projektem własnym.

Przyświecała nam idea dotycząca cyberbezpieczeństwa, gdzie dopiero teraz to cyberbezpieczeństwo dociera do naszych umysłów, komputerów i firm. Edukację w tym zakresie prowadziliśmy już dziesięć lat temu. Kolejnym aspektem jest kształcenie w postaci studiów podyplomowych, które zorganizowaliśmy w tym roku – wyliczał Starościc.

Z czasem, w odpowiedzi na oczekiwania studentów, którzy chcieli sami tworzyć firmy zajmujące się cyberbezpieczeństwem,

Perceptus postanowił wspierać ich inicjatywy. – Zależało nam na tym, żeby te podmioty powstawały w województwie lubuskim, w Zielonej Górze. To dla nas kluczowe, żeby te firmy skupiały się w klastrze, tworząc element komplementarny dla nas, ale też wartość dodaną w województwie lubuskim. Gdybyśmy tego nie zrobili, ci ludzie wyjechaliby z Zielonej Góry. Działamy lokalnie z prostej przyczyny: zależy nam na kadrze i na otoczeniu społecznym – wyjaśniał Starościc.

Dopasowywanie do potrzeb rynku

Dr Joanna Wyrwa z Instytutu Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Zielonogórskiego mówiła o wpływie starzejącego się społeczeństwa na system emerytalny i rynek pracy. – Młodzi ludzie doskonale już wiedzą, dlaczego ich przyszła emerytura może być na poziomie 30-40 procent. Staramy się oczywiście znaleźć rozwiązania. Myślę, że bardzo ważna rzecz to zmiany demograficzne, co bardzo mocno wpływa na rynek pracy. Bardzo ważne jest to, aby postawić na taki model rozwoju polityki społecznej, w której będziemy aktywnie widoczni i zaangażowani na rynku pracy. Poznanie opinii przedsiębiorców oraz dostosowanie potrzeb kształcenia i rynku pracy jest dzisiaj nieodzownym elementem. To da szansę rozwojowi właśnie dla pokolenia młodych ludzi – przekonywała wykładowczyni. Jako przykład dopasowania modelu kształcenia do potrzeb pracodawców wskazała program Erasmus+.

Walka z dezinformacją

W kształtowaniu polityki społecznej istotny jest też głos młodego pokolenia. – Ich potrzeby są inne niż nasze – podkreślił wojewoda Marek Cebula. – Musimy sobie zdać z tego sprawę, że świat jest zupełnie inny i albo nadażymy za tym światem, albo będziemy zostawali z tyłu. Na Campusie Polska młode pokolenie wprost zadało pytanie, dlaczego dzisiaj nikt nas nie przygotowuje do tego, żeby rozróżniać prawdziwą i fałszywą informację.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

Istotnym problemem województwa jest starzejące się społeczeństwo

Mieszkańcy Drezdenka oceniają pierwsze miesiące prezydentury Adama Kołwzana



Walentyna

Nowy rynek jest naprawdę ładny, jednak fontanna nadal nie działa. Z drugiej strony, nawierzchnie dróg systematycznie się poprawiają – wcześniej były strasznie dziurawe. Dobrym znakiem jest to, że wszelkie sprawy w urzędzie miasta można załatwić bez problemów. Mam nadzieję, że nowy burmistrz spełni nasze oczekiwania.



Krzysztof

Na temat burmistrza niewiele mogę powiedzieć, bo przez te pół roku niewiele się zmieniło. Obserwujemy jednak z nadzieją, że przyniesie lepsze zmiany w Drezdenku. Czas pokaże, co uda się zrealizować. Liczymy na to, że jego plany będą korzystne dla naszej społeczności i wprowadzą świeżą energię do życia w mieście.



Agnieszka

Moim zdaniem wszystko się zmienia na lepsze – wieża ciśnienia, rynek zyskuje nowe oblicze. Działo się też przed nowym burmistrzem, ale obecnie odczuwam, że działania są bardziej intensywne. Mieszkańcy są coraz bardziej zaangażowani w to, co się dzieje. To sprawia, że atmosfera w Drezdenku staje się coraz lepsza.



Marcel Szrama

Młodzież w Drezdenku nie ma zbyt wielu atrakcji, dlatego często spędza czas w domach. Ostatnio otworzyliśmy w zespole szkół sekcję sportowo-obronną Narodowych Sił Zbrojnych – serdecznie zapraszam! Brakuje jednak inicjatyw, które mogłyby zaangażować młodych ludzi i zachęcić do aktywnego spędzania czasu w mieście.



Tereska

Cieszę się, że nowe kierunki rozwoju Drezdenka stają się widoczne. To, co najbardziej mi się podoba, to większe zaangażowanie mieszkańców w sprawy miasta. Słyszałam o planowanych wydarzeniach kulturalnych, które mogą ożywić naszą społeczność. Dobrze, że mamy burmistrza, który chce słuchać ludzi i ich potrzeb.



Stefan Domina

Wyraźnie widać działania nowego burmistrza. Zajął się rzeką, szczególnie oczyszczeniem Starej Noteci, która była mocno zarośnięta. Myślę, że to młody człowiek z pomysłami i chęcią do pracy, dlatego wierzę, że Drezdenko będzie się rozwijać. Liczę na jego zaangażowanie w inne kwestie, które są ważne dla naszej społeczności.

Jak zmienia się Drezdenko pod rządami burmistrza Kołwzana

W Drezdenku dotychczasową burmistrznię Sylwię Łaźniewską zastąpił Adam Kołwzan, poprzednio przedsiębiorca. Za cel stawia sobie głównie promocję gminy i pozyskiwanie funduszy europejskich. Miasto walczy o około 15 mln złotych w różnych unijnych wnioskach i projektach. Oprócz inwestycji – rekreacja i sprawy społeczne.

Pierwsze, co się zmieniło, to struktura w urzędzie gminy. – Teraz bardziej odpowiada ona naszym planom i działaniom przewidzianym w tej kadencji. Główny nacisk kładziemy na promocję gminy i pozyskiwanie środków zewnętrznych. To już przynosi efekty. Złożonych projektów i wniosków o dofinansowanie mamy na ponad 15 milionów złotych – podkreśla burmistrz Adam Kołwzan.

Co konkretnie? Z tych największych to treningowe boisko przy stadionie miejskim. To bolączka, jeśli chodzi o szkolenie i uprawianie sportu przez dzieci i młodzież. Budowa boiska ze sztuczną nawierzchnią i sztucznym oświetleniem pozwoli na prowadzenie zajęć na powietrzu cały rok. Jest wniosek o dofinansowanie kanalizacji na ul. Długiej, termomodernizację gminnej biblioteki, która wchodzi w okres kapitalnego remontu.

– Właśnie trwają przenosiny zbiorów do zaimprovizowanych pomieszczeń, gdzie biblioteka będzie funkcjonować przez najbliższy rok. Złożyliśmy wnioski do KPO o dofinansowanie termomodernizacji czterech naszych szkół na ponad 6 milionów złotych, chcemy te projekty w przyszłym roku już realizować – mówi burmistrz Kołwzan. Ma nadzieję, że utrzymane będzie tempo realizacji obwodnicy. Inwestycja dosłownie rośnie w oczach.

Gmina to ludzie – z takim hasłem kandydat Kołwzan szedł do wyborów samorządowych. – Jeśli chodzi o życie samych mieszkańców, to czuję, że wśród nich jest pewien zrozumiały niedosyt do-

tyczący ciągnącego się remontu fontanny w centrum miasta. Uległa ona zniszczeniu i sporo czasu zostało zmarnowanego. Opracowujemy już dokumentację na odbudowę obiektu i natychmiast

ogłosimy przetarg. Mam nadzieję, że na wiosnę dzieci będą cieszyć się i bawić w nowej fontannie, bo one są głównymi beneficjentami

– przyznaje burmistrz Kołwzan.

W tym roku Drezdenko wprowadziło pilotażowo projekt „Przystań Notec”. To miejsce w dawnym parku Harcerza, które jest przeznaczone na spotkania dla młodzieży. To również miejsce organizacji plenerowych imprez.

Gmina chce organizować więcej wydarzeń skierowanych szczególnie do młodych ludzi. – Myślę tu o Pikniku Lotniczym, który jest naszą sztandarową imprezą w gminie. Disco Festiwal w Marzeninie to kolejna impreza, którą chcemy kontynuować po tegorocznym sukcesie – dodaje burmistrz Kołwzan.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Drezdenko łączy przedsiębiorców. Marszałek apeluje o współpracę

W październiku w Drezdenku odbyła się pierwsza konferencja dla przedsiębiorców, zorganizowana przez urząd miasta. Spotkanie dało uczestnikom okazję do rozmowy o najnowszych trendach na rynku, a także o różnych formach wsparcia dla firm i perspektywach rozwoju gospodarki w naszym województwie. Byli obecni pracownicy Biura Zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego z Gorzowa Wlkp., którzy zachęcali przedsiębiorców do korzystania z funduszy zewnętrznych. Przedstawili bieżące nabory z funduszy regionalnych i krajowych oraz z KPO.

Na koniec zapowiedziano kolejne spotkania – tym razem z myślą o średnich i małych firmach. To będzie świetna okazja, by przedsiębiorcy mogli zdobyć cenne informacje, podzielić się doświadczeniami i rozwinąć swoje firmy na lubuskim rynku.

Marszałek województwa Marcin Jabłoński podkreśla, jak ważna jest współpraca gmin z samorządem województwa. Przypomina, że gminy mogą skorzystać z funduszy KPO i zachęca do kontaktu z Departamentem Instytucji Zarządzającej, odpowiedzialnym za program „Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027”. W trakcie spotkania z burmistrzem Adamem Kołwazem przypomnieli też, że współpraca jest kluczowa, czego dobrym przykładem jest zakończona sukcesem sprawa budowy obwodnicy Drezdenka.

– Oby tego typu przedsięwzięć, takiego wsparcia i takiego klimatu, który doprowadził do szczęśliwego finału, było więcej – mówił marszałek Marcin Jabłoński.

Natalia Dębicka



Adam Kołwzan: Złożyliśmy wnioski do KPO o dofinansowanie termomodernizacji czterech naszych szkół, chcemy te projekty w przyszłym roku już realizować

HONOROWE ODZNAKI WRĘCZONE

Na październikowej sesji sejmiku wręczono osiem „Odznak Honorowych za Zasługi dla Województwa Lubuskiego”. Wyróżnieni zostali:

Teresa Gradzik – od 1959 roku członek Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca, uczestniczyła we wszystkich edycjach Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Zielona Góra, działacz społeczny, organizator turystyki, członek Towarzystwa Śpiewaczego „Cantemus Domino” w Zielonej Górze.

Maria Szablowska – w służbach sanitarno-epidemiologicznych pracowała od 1984 roku, w tym jako powiatowy inspektor sanitarny i dyrektor PSSE w Nowej Soli (2002-2012), wojewódzki inspektor ochrony środowiska, radna Nowej Soli (2010-2014), radna województwa lubuskiego (2006-2010).

Bogdan Bojko – poseł V i VI kadencji Sejmu RP, radny Nowej Soli (2002-2005), były wiceprzewodniczący Arki Nowa Sól i członek Cechu Rzemiosł Różnych, doradca wojewody lubuskiego (2011-2013).

Paweł Jeziorski – starszy cech w Cechu Rzemiosł Różnych w Międzyrzeczu, wiceprezes Lubuskiej Izby Rzemieślniczej w Gorzowie Wlkp., od 1997 roku prowadzi własny zakład ogólnobudowlany, zatrudnia 26 osób.

Paweł Leszczyński – dr hab. nauk prawnych, prof. nadzwyczajny Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp., radny Gorzowa Wlkp. (2004-2014), autor



ponad 190 publikacji literackich, naukowych i popularnonaukowych oraz kilku książek naukowych.

Józef Safian – absolwent Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, kierownik poradni pediatrycznej Polikliniki w Zielonej Górze (do przejścia na emeryturę mundurową w 1991 roku), nadal pracuje w zawodzie, organizuje ogólnopolskie turnieje tenisowe lekarzy „Winobranie”.

Edward Szuszkiewicz – propagator sportu dzieci i młodzieży, inicjator budowy torów w Witnicy i Stanowi-

cach, na których rozgrywane są zawody miniżużlowe, organizator międzynarodowych turniejów miniżużlowych oraz zawodów crossowych, rowerowych i biegów.

Lubuska Izba Rzemieślnicza w Gorzowie Wlkp. – w tym roku obchodzi jubileusz 35-lecia, zrzesza siedem cechów i dwie spółdzielnie, współpracuje z ok. 1000 rzemieślników, nadała ponad 10 000 tytułów czeladnika i ponad 1500 mistrzowskich.

Małgorzata Tramś Zielińska

Powódź kosztowała Lubuskie 420 mln zł

– Dbaliśmy o wymianę informacji, byliśmy w stałym kontakcie z wojewodą. Tworzyliśmy listę potrzeb, we współpracy z lubuskimi samorządami dokonaliśmy precyzyjnej analizy strat – mówił marszałek Marcin Jabłoński podczas sesji sejmiku.

Podczas ostatniej sesji sejmiku rozmawiano o konsekwencjach przejścia przez Lubuskie fali powodziowej. Przede wszystkim marszałek podziękował wojewodzie lubuskiemu za współpracę oraz Lubuszanom, których tysiące wzięło udział w walce z powodzią, zwłaszcza w powiecie żagańskim, Żaganiu, Szprotawie, Nowogrodzie Bobrz., Nowej Soli, Krośnie Odrz., Słubicach. Bez pomocy mieszkańców wszystkie służby, instytucje mogłyby sobie z tym wyzwaniem nie dać rady. Podziękował także samorządowcom, którzy kierowali tymi akcjami.

Sporopowiedziano również o przebiegu walki z żywiołem. Natychmiast został wyznaczony koordynator, który spinał wszystkie wątki będące w gestii samorządu województwa.

– Staraliśmy się zadbać o bieżącą wymianę wszelkich potrzebnych informacji, byliśmy w stałym kontakcie ze związkiem województw, który miał wiedzę na temat sytuacji z innych regionów – podkreślił marszałek lubuski. Tworzyliśmy listę potrzeb materialnych, dokonaliśmy też bardzo precyzyjnej analizy powstałych strat we współpracy z samorządami lubuskimi, to one głównie były dostarczycielami informacji. Sza-

cowana wielkość powstałych strat to 420 mln zł. To kwota niezwyfikiowana i nie poddana żadenemu audytowi. W województwie opolskim szacunki opiewają na kwotę 2,8 mld zł. To pokazuje skalę zniszczeń i dramatu, jaki miał miejsce w innych regionach.

Zarząd województwa lubuskiego uznał, że powinien pokazać swoją solidarność z poszkodowanymi i dla-

Najbardziej poszkodowane podczas powodzi miasta i gminy otrzymają wsparcie

tęgo na październikową sesję trafił projekt i propozycja, by sejmik przeznaczył w budżecie województwa 1 mln zł na pilną pomoc osobom poszkodowanym, które utraciły swój dobytek i muszą przywrócić normalne funkcjonowanie swoim zalanym domom i mieszkaniom. Zaproponowano też podział wsparcia dla gmin, które zostały dotknięte w największym stopniu. I tak do Żagania trafi 300 tys. zł, a do żagańskiej gminy 100 tys. zł. Po 250 tys. Nowogród Bobrz. i Krosno Odrz. 200 tys. zł przekazała na ten cel Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna.

Minister do spraw usuwania skut-

ków powodzi Marcin Kierwiński podjął szereg działań, które też dokonują się na styku z samorządem. W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie, w którym brał udział marszałek Marcin Jabłoński. Rozmawiano na temat szans wsparcia przedsiębiorców, możliwości poszukania sposobów, by także z funduszy regionalnych w poszczególnych województwach wesprzeć poszkodowane jednostki, instytucje, obywateli.

Również wicewojewoda lubuski Tomasz Nesterowicz podziękował mieszkańcom regionu za zaangażowanie oraz podkreślił pracę, jaką wykonali strażacy OSP i PSP. Podziękował policjantom, żołnierzom z jednostek operacyjnych, gdyż jak wspominał, bez ich wsparcia technicznego działania nie szłyby tak sprawnie. Podkreślał, że główny wysiłek spadł na powiaty i gminy. Całą sytuację kryzysową udało się sprawnie skoordynować. To były wspólne działania wszystkich służb z jednostkami samorządu terytorialnego. Wicewojewoda mówił także o wpływających wnioskach o zasiłki. Średni czas reakcji na wniosek to 2 dni.

– Nikt, kto potrzebuje pomocy, nie pozostanie sam – podkreślał wicewojewoda.

Małgorzata Tramś Zielińska

Rowery łączą ludzi

– Cieszę się, że mogę dokładać cegiełkę do dyskusji, które realnie zmieniają przyszłość naszej mobilności – podsumowuje konferencję Polish Bicycle Summit „Rowery łączą ludzi” wicemarszałek Sebastian Ciemnocołowski. Wydarzenie poświęcone transportowi rowerowemu odbyło się w Warszawie 29 października.

Organizatorką szczytu była Hanna Wawrowska, dyrektorka Polish Bicycle Summit. Swoimi doświadczeniami dotyczącymi rozwoju infrastruktury i turystyki rowerowej podzielili się prelegenci z Polski i zagranicy, m.in. Finlandii, Francji i Niderlandów. Gośćmi byli również wiceminister sportu Piotr Borys, pełnomocnik ministra infrastruktury ds. rozwoju ruchu rowerowego Piotr Kalisz, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski oraz fotograf sportowy Szymon Gruchalski.



– Miałem przyjemność wymienić pomysły na rozwój transportu rowerowego w naszym regionie z Hanną Wawrowską oraz Piotrem Borysem, wiceministrem sportu. Ich wizje i doświadczenia w inwestycjach inspirują do działania na rzecz lepszego dostępu do tej ekologicznej formy transportu. Jedną z osobistości świata rowerowego na szczycie jest również Szymon Gruchalski, jeden z najlepszych fotografów kolarstwa na świecie. Jego pasja do dokumentowania tego sportu przypomina, jak wyjątkowy i piękny jest świat rowerów! – podsumował spotkanie wicemarszałek Sebastian Ciemnocołowski.

Podczas konferencji została zaprezentowana wystawa zdjęć Szymona Gruchalskiego zatytułowana „Podróż przez świat zawodowego kolarstwa”.

Aleksandra Pietruszewska

#lubuska kultura

Teatr w Gorzowie Wlkp.

8 listopada, 20.30: Smooth Jazz Cafe, czyli łagodny wieczór przy przebojach i saksofonie; 9 listopada, 17.00 i 20.00: „Wstyd”; 10 listopada, 16.00 i 19.00: „Tydzień, nie dłużej...”; 11 listopada, 19.00: „Lekkoduch”; 12 listopada, 19.00: „Kwartet”; 13 listopada, 17.00 i 20.00: „Oszuści”; 14 listopada, 19.00: „My way”; 15 listopada, 17.00 i 20.00: „Lily”.

FOT. TEATR IM. OSTERWY W GORZOWIE



Teatr w Zielonej Górze

8, 9 listopada, 19.00, 10 listopada, 18.00, 12, 13 listopada, 11.30: „Casting II”; 9 listopada, 16.00, 10 listopada, 12.00, 12, 13 listopada, 10.00: „Wiele wiatr”; 12 listopada, 18.00: „Łóżko pełne cudzoziemców”; 15 listopada, 19.00: „Szczęściarze”.

Filharmonia Zielonogórska

8 listopada, 19.00: „Weekend z Niepodległą” – koncert inauguracyjny, 9 listopada, 19.00: „Weekend z Niepodległą” – koncert orkiestry smyczkowej; 10 listopada, 19.00: „Weekend z Niepodległą” – recital pieśni; 11 listopada, 19.00: „Weekend z Niepodległą” – koncert.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

12 listopada, 17.00: „Upragniona wolność” – spotkanie słowno-muzyczne – koncert Anny Marii Adamiak. W programie: pieśni legionowe, patriotyczne, unikatowe piosenki żołnierskie autorstwa Hanka Ordonówny oraz poezja; 15 listopada, 17.00: Gala IV Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Grossa. Prowadzenie Grzegorz Halama. W programie występ zespołu Five&Gross.

Biblioteka w Zielonej Górze

9 listopada, 11.00: „Dzień Jeża w Bibliotece Pana Kleksa”; 15 listopada, 8.00: „LEGO - moja pasja”, otwarcie wystawy Macieja Rosiaka. 13 listopada, 16.30: „Książki, filozofia i herbata” – spotkanie z cyklu Laboratorium Młodych.

Dzień Niepodległości. U nas to sporna data

11 listopada 1918 roku jasnym stało się, że Polska się odrodziła, na lubusko-wielkopolskim pograniczu nadal nie było wiadomo, jak daleko na zachód będzie ona sięgała. Wschodnie skrawki naszego regionu stały się Polską w roku 1919. Pozostała część nadrobiła zaległości dopiero w roku 1945. Jednak nie znaczy to, że mieszkający tu Polacy nie mieli udziału w walce o Niepodległą.

Już od kilku lat namawiamy do tego, aby przy okazji Święta Niepodległości pochylić się nad dziejami Kargowej. Tutaj, w miasteczku, które nie znalazło się w granicach II Rzeczypospolitej, jak w soczewce, skupiają się skomplikowane losy Polaków żyjących na wielkopolsko-lubusko-dolnośląskim pograniczu. Zaczniemy od...

27 stycznia 1793

Cztery dni wcześniej Katarzyna II i król Prus Fryderyk Wilhelm II podpisali drugi traktat rozbiorowy. Kargowa znalazła się po pruskiej stronie granicy. Zgodnie z rozkazem wszystkie oddziały z Wielkopolski wycofały się do Łowicza. Jednak kapitan Kazimierz Więckowski, dowódca garnizonu w Kargowej, rozkazu nie wykonał.

27 stycznia do miasta wkroczyli Prusacy dowodzeni przez majora von Milkau. Zażądali złożenia broni. Zgodnie z relacjami z epoki podczas negocjacji z zaborcami Więckowski upadł od ciosów szabel i bagnatów, gdyż jego zachowanie wzięto za próbę ataku na pruskiego dowódcę... Była to jedna z nielicznych prób przeciwstawienia się rozbiorom.

14 listopada 1807

Późne popołudnie. Od kilku miesięcy Polacy cieszą się istnieniem Księstwa Warszawskiego, którego władcą został król Saksonii Fryderyk August. Do Kargowej zbliża się okazały orszak – 18 dużych karet i kilkadziesiąt wozów taboru. To władca zmierza z Drezną do Warszawy. Postanowił zatrzymać się na nocleg u hrabiego Moritza von Unruga. Czekało na nich.

Granica przebiegała kilka kilometrów od Kargowej, tym razem na zachód. Wszystko było przyszykowane, droga ubita i wysypana piaskiem i oświetlona beczkami z płonącej smołą. 15-letni wówczas wolsztynianin Franciszek Gajewski



Wojewódzkie obchody Święta Niepodległości 11 listopada odbędą się w Nowym Miasteczku. Oprócz oficjalnych uroczystości, zaplanowano pokazy sprzętu militarnego, patriotyczny piknik wojskowy, bieg niepodległościowy i... wyjątkowy koncert-niespodziankę.

wspominał: „Trębacz zatrąbił przy wjeździe króla do miasta pieśń narodową „Jeszcze Polska nie zginęła”, a huczne wiaty rozległy się po całym rynku i mieście”. Było to pierwsze wykonanie naszego hymnu na ziemiach polskich.

Sierpień 1814

Zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego wywołali po zakończeniu słynnej bitwy narodów pod Lipskiem w październiku 1813 roku miejscowy rybak, niejaki Friedrich. Od niego ciało swego wodza odkupili polscy oficerowie, którzy byli rosyjskimi jeńcami w Lipsku. Zgodę rosyjskiego gubernatora Saksonii na zabranie ciała do kraju uzyskał gen. Michał Sokolnicki. Kondukt tworzyło 180 konnych oficerów i 200 tzw. krakusów.

Kondukt z trumną polskiego wodza szedł przez Saksonię. Problemy rozpoczęły się na terenach pod panowaniem pruskim. W Rogoźnicy żołnierze nie tylko nie oddawali konduktowi należnych honorów, ale nawet głośno lżyli Poniatowskiego. Niewiele brakowało, a doszłoby do bitwy. Dotarliśmy do granicznego Krosna nad Odrą,

od razu widać było zmianę. Jak relacjonują historycy i świadkowie tamtych wydarzeń już w pierwszej miejscowości po polskiej stronie, czyli właśnie w Kargowej, powitały kondukt entuzjastycznie nastawione tłumy polskich mieszkańców. „Gazeta Krakowska” pisała też, że do Kargowej wysłano specjalny oddział „dla przyjęcia na granicy Polski zwłok J. W. Xcia Poniatowskiego, które tam na ojczystą ziemię wprowadzone zostały”...

12 stycznia 1919

Trwa powstanie wielkopolskie. 60-osobowy oddział dociera do miasta, a rada miejska wyraża zgodę na przekazanie Kargowej Polakom. Na skutek zbliżającego się od strony Sulechowa oddziału niemieckiego powstańcy wycofali się z Kargowej. Po raz drugi powstańcy wkroczyli 25 stycznia 1919 roku i część mieszkańców witała ich z polskimi flagami w dłoniach. Jednak po ciężkich walkach powstańcy opuścili miasto ze znacznymi stratami. Ośmiu zostało zabitych, 10 zmarło z ran, a spośród 23, którzy byli ranni, 15 trafiło do niewoli. Walki ustały wraz z rozejmem

w Trewirze. Ustalona w czasie walk linia demarkacyjna stała się nową granicą polsko-niemiecką. Kargowa pozostała po stronie niemieckiej. Znowu trzy kilometry od granicy.

Jak podkreślają historycy, echa w Lubuskiem mamy swoich bohaterów tamtych wydarzeń. Na przykład Kazimierz Lisowski. Błyskotliwa kariera emigranta z Polski, od robotnika po majątnego biznesmena. To on założył towarzystwo skupiające polskich rzemieślników w Zielonej Górze, to on zabiegał o polskie szkoły, o kultywowanie polskiej tradycji. Wreszcie to on i jego towarzystwo firmowało zbiórki pieniędzy dla odrodzonego polskiego wojska. Lisowski był przez władze niemieckie prześladowany, zmarł podczas przesłuchania przez gestapo. Jak na ironię synowie Lisowskiego walczyli na frontach II wojny światowej w niemieckich mundurach, wnuk nie zna języka polskiego i przez lata do Polski czuł nienawiść. Zaraz po wojnie przeszedł przez obóz reedukacyjny.

Tak skomplikowana jest historia naszego regionu.

Dariusz Chajewski

● gdzie Bóbr do Odry

Radostaw Sujak

Wały wołały, lecz tylko w planach zostały

To nie slogan partii politycznej. To nie slogan nowego kandydata w wyborach. To przypomnienie obietnicy, która nie została zrealizowana przez ostatnich 30 lat. W tym czasie Osiecznicę w gminie Krosno Odrzańskim zalewało trzykrotnie. Kiedy rok 1997 stał się dla wielu Polaków symbolem niszczycielskiej siły natury, Krosno Odrzańskie znalazło się na trasie wód, które zburzyły spokojne życie mieszkańców i zabrały ze sobą poczucie bezpieczeństwa. Dziś, niemal 30 lat później, powódź nie jest odległym wspomnieniem – to widmo, które wciąż zagląda przez okna domów miejscowości w gminie Krosno Odrzańskie, przypominając o braku zabezpieczeń.

Od lat słyszymy o projekcie nowych wałów, obietnicach i pieniądzach na bezpieczeństwo. Część z tych obietnic została zrealizowana – ukończone w zeszłym roku obwałowanie dolnego miasta pozwoliło na powstrzymanie powodzi sprzed miesiąca. Nie zmieniło się jednak nic dla mieszkańców Osiecznicy, Starego Raduszca i Radnicy. Łącznie zalało tam 230 domów mieszkalnych i 150 gospodarczych czyniąc nadodrzańską gminę najbardziej poszkodowaną w województwie lubuskim. Osiecznica potrzebuje 1650 metrów wału. W Starym Raduszu jedynie 300 metrów.

Koszty? Z pewnością mniejsze, niż tegoroczne straty wyceniane na blisko 30 mln zł. Mieszkańcy już nie mają sił na kolejne zapewnienia. Ostatnio podjęty przez gminę apel jest być może ostatnim, z nim uznają, że Polska o nich zapomniała. Ktoś powiedział, że przyzwyczailiśmy się do obietnic o tym, że nasze problemy staną w końcu rozwiązane. W Krośnie Odrzańskim cierpliwość obywateli, ale także wyrozumiałość wobec urzędniczych deklaracji, może jednak szybko wyczerpać się, jeśli przedłużająca się „tymczasowość” zabezpieczeń zamieni się w kolejne życie na łasce przyrody. Mieszkańcy nie oczekują cudów, oczekują odpowiedzialnych decyzji i działań, które pozwolą im bez lęku patrzeć w przyszłość.

Bo powódź przyjdzie znowu. Może nie jutro, ani nie za miesiąc. Ale z pewnością wtedy znowu zastanowimy się, czy spisaliśmy kilkaset domów mieszkańców na straty, czy w końcu im pomożemy.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Zemsta polityczna

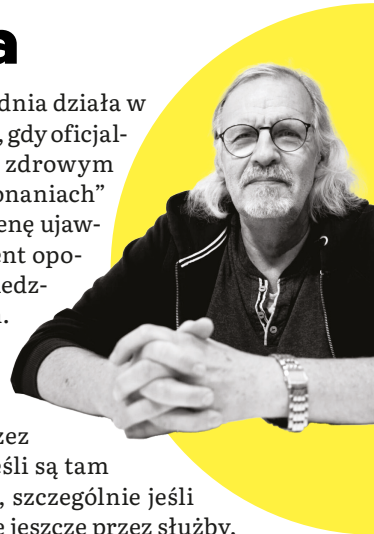
Pan Bogdan zauważył, że tak zwany przekaz dnia działa w dzisiejszej opozycji w najlepsze, nawet wtedy, gdy oficjalna wersja tłumaczenia zdarzeń kłóci się ze zdrowym rozsądkiem. Oto po opublikowaniu raportu o „dokonaniach” podkomisji posła Antoniego na każde pytanie o ocenę ujawnionych faktów posłowie PiS, a także pan prezydent opowiadają o katastrofie z 2010 roku, o przekazaniu śledztwa Rosjanom, o Tusku ściskającym się z Putinem. Na temat posła Antoniego i jego wyczynów, jeśli już coś, to tyle, że powinien mieć pomnik i jeszcze jeden order (Orła Białego już ma), a nie być oskarżanym. Zresztą, skoro zarzuty są wysunięte przez obecną władzę, to oni z góry je odrzucają, nawet jeśli są tam doniesienia w sprawie poczynąń posła Antoniego, szczególnie jeśli chodzi o dziwne kontakty z Rosjanami, poczynione jeszcze przez służby, kiedy rządili właśnie oni.

Podobnie z zademą w obronie słynnego księdza i dwóch urzędniczek oskarżonych o korupcję wielkich rozmiarów. Z tamtej strony politycznej nie znalazł się nikt, kto w obliczu faktów, ciężkich zarzutów, a także postawy oskarżonych odmawiających zeznań nie ściemniał, nie stosował pójsia w zaparte z wyświechtanym argumentem, że jest to zemsta polityczna, tylko przyznał, nawet oględnie, że jeśli są postawione takie zarzuty, to trzeba je wyjaśnić.

Pan Bogdan dziwi się, że wydawałoby się rozsądni ludzie, jakimi bywają niektórzy posłowie, mogą powtarzać takie komunały, wyświechtane formułki i partyjne zalecenia, nawet jeśli w krzyżący sposób kłóć się ze zdrowym rozsądkiem. Ciekawe, czy jeśli działacz PiS spowoduje po pijaku wypadek, to też będą mówić o zemście politycznej. Takie próby już mamy za sobą, bo niedawno były senator z partii poprzednio rządzącej, kiedy sąd skazywał go za uwiązanie sznurkiem psa do samochodu i zamęczenie zwierzęcia, twierdził beczelnie, że proces był motywowany politycznie.

Pan Bogdan ma problem z tym, co się dzisiaj porobiło. Nie ma tematu (na razie może poza sportem), w którym nie ma politycznych podziałów nawet tam, gdzie trudno się ich doszukać. Nawet jeśli chodzi o klimat, czyste powietrze, budownictwo, klęski żywiołowe, lasy, bankowość czy czort wie co jeszcze.

To nas odróżnia od starych demokracji i odróżniać będzie jeszcze przez wiele lat.



● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Czy miasto może mieć red flagi?

Wukochanym języku Sylwusia z Dnia Świra red flag to czerwona flaga. Nie chodzi tutaj o chorągiewki w Sopocie czy maszty McDonald'sa, tylko o sygnał ostrzegawczy. Z tym że czerwone flagi są raczej metaforyczne i głównie mówi się o nich w kontekście relacji. Jak znaki drogowe – nie blokują drogi, ale sugerują, żeby zwolnić, rozejrzeć się i zachować ostrożność. Wystarczy wpisać red flagi w wyszukiwarce, żeby odkryć tysiąc pięćset sto dziewięćset powodów, przez które powinno się dać po hamulcach i zastanowić, czy tam na pewno była pięćdziesiątka. Albo czy aby na pewno „łobuz kocha najbardziej”, a „ona się zmieni”. Może i określenie jest po prostu trendy, ale założę się, że dzięki takim zestawieniom mniej czy bardziej oczywistych alarmujących zachowań wiele związków zakończyło się nie po, a przed krzywdą.

Ale do brzegu... Czy miasto może mieć red flagi? Potencjalne problemy czy zagrożenia znajdują się we wszystkim. Dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie. Jesteśmy w „Szczypcie soli”, więc to chyba nie będzie szokujące, że na tapet wzięłam Nową Sól. Jeszcze parę lat temu po-

wiedziałabym, że ten przypadek wygląda jak drzewo jarzębu w pełni czerwca. Teraz jednak zwątpiłam. Myślałam nad tym cały weekend i wcale tak łatwo tych paragrafów znaleźć nie było. Na pewno red flag nr 1 to rotacja małych firm. Cały czas coś się zamyka albo zmienia właściciela. Red flag nr 2 – moja osobista vendetta, czyli przejazd kolejowy. Rogatki chyba mają ustawioną na mnie czujkę, tak by opadały, gdy choćby spojrzę w ich stronę. Nieważne, że mieszkam zaraz przy stacji. Red flag nr 3 to powszechnie teraz rozprzestrzeniająca się betonoza. I tutaj mogłabym wymieniać dalej. Ale nie dość, że nie mam na to miejsca, to z każdą kolejną to już by było jak naciąganie na materac za ciasnego prześcierała na gumce. Może po prostu jestem daltonistką, może tkwię w tym związku tak długo, że jeszcze tańczę na tych red flagach pole dance.

Czystość powietrza? Zielona flaga. Bezpieczeństwo? Na zielono. Korki, ścieżki rowerowe, wydarzenia kulturalne, komunikacja, bezdomność, bezrobocie, billboardy, edukacja? Zielony, zielony, zielony... Tak że miasto może mieć red, ale i green flagi.



● do dechy

Dariusz Chajewski

Tu radio Matrix



WOff Radiu Kraków „dziennikarka” wygenerowana przez AI przeprowadziła „wywiad” z nieżyjącą noblistką Wisławą Szymborską. Wiecznie żywa Szymborska wypowiedziała się na temat laureatki tegorocznej literackiej Nagrody Nobla, Han Kang. Zapowiadano, że na tej samej zasadzie przed mikrofonem stacji zasiądzie marszałek Józef Piłsudski. Wywiadu nie będzie, gdyż likwidator w Radiu Kraków „eksperyment” odwołał.

Gdy zakończono współpracę z kilkunastoma osobami tej stacji, w środowisku dziennikarskim zagrano larum: AI zabiera homo sapiens miejsce pracy! Nieważne, czy rzeczywiście był to jedynie eksperyment, czy inicjatorzy tej wersji zaciskania pasa robią tylko dobrą minę do złej gry, efekt daje do myślenia. Po wybuchu kontrowersji, związanych ze sztuczną inteligencją, liczba słuchaczy Off Radio Kraków wzrosła z kilkudziesięciu osób do nawet 14 tysięcy dziennie. Czy to tylko smak nowości, czy tak naprawdę słuchacza średnio interesuje, kto wybiera mu muzykę, kto dobiera informacje, a wywiad z nieboszczką noblistką wpisuje się znakomicie w świat kreowanych dziś przez AI światów, rolek i nowiutkich obrazów (prawie) van Gogha.

Zatrudnieni przez AI dziennikarze byli piękni, młodzi, wykształceni, bowiem zadbano nie tylko o ich wizerunek, ale również o biografię, imiona i nazwiska. Mieli wspaniałą wiedzę, inteligencję i gust, nienaganną dykcję i perfekcyjne opanowanie języka, a raczej języków. O co chodzi zatem protestującym? Czy to zazdrość, bowiem nigdy nie będą takimi chodzącymi i pracującymi ideałami?

Niedawno byłem na pokazie robota medycznego wykonującego kosmicznie skomplikowane operacje. „Ręka” mu nie drgnęła, mimo że konieczna była precyzja sięgająca setnych części milimetra, a w pamięci miał zapisane setki tysięcy podobnych operacji wraz z tymi najbardziej odbiegającymi od normy. Gdy zapytałem, po co tej medycznej doskonałości asystuje człowiek, usłyszałem: „ze względów etycznych”.

Etycznych? Podstawą etyki AI jest zasada nie szkodzić człowiekowi, działać na jego korzyść. A co jeśli AI wyciągnie słuszny zresztą wniosek, że najbardziej człowiekowi szkodzi... człowiek?

czy
wiesz,
że...



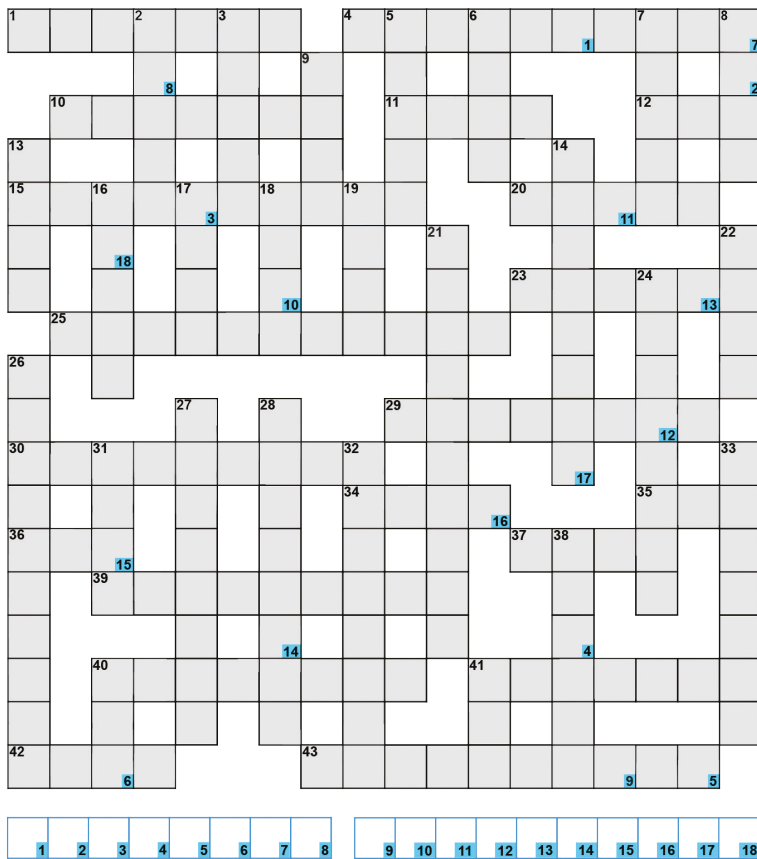
... 14 listopada 1945 w Sulechowie nastąpiła inauguracja roku szkolnego w pierwszym na Ziemi Lubuskiej liceum pedagogicznym. Zajęcia rozpoczęły się 16 listopada zaledwie 44 uczniami i czterema nauczycielami.



... 14 listopada 1990 w Słubicach podpisano polsko-niemiecki traktat graniczny. W treści pominięto zawartą w układzie z 1970 roku wzmiankę o tym, że to właśnie Polska była pierwszą ofiarą II wojny światowej...

POZIOMO:

1. Monument, pomnik;
4. Lubuski rezerwat przyrody chroniący siedliska nietoperzy; 10. Przybudówka, ganek; 11. Przybiera ją modelka; 12. Berliński lub chiński; 15. Przysmak misia koali; 20. Piłkarze ze Skwierzyny; 23. Zawód głównego bohatera filmu „Ucieczka z kina Wolność”; 25. Praca chłopca na rzecz dworu; 29. Lud zamieszkujący w starożytności dorzecze górnego Renu; 30. Napis na nagrobku; 34. Zbiórka na obozie; 35. Dawny zespół Anny Wyszki; 36. Rzeka w Borach Tucholskich, dopływ Wisły; 37. ... Lubuskie, miasto w powiecie słubickim; 39. Miejsce triumfu wojsk Kościuszki; 40. Rafał Blechacz lub Piotr Paleczny; 41. Przedni ząb; 42. Aromatyczna przyprawa; 43. Przemierze trzech osób.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Modernizacja oczyszczalni ścieków oraz przepompowni ścieków wraz z rozbudową sieci kanalizacji sanitarnej w Starym Kurowie
Beneficjent: Gmina Stare Kurowo
Wartość inwestycji: 3 206 564,90 PLN
Wsparcie unijne: 2 215 918,77 PLN
Odwiedź: Stare Kurowo/www.starekurowo.pl

PIONOWO:

2. Stadium rozwojowe motyla; 3. Pojazd z płozami; 5. Położenie bez wyjścia; 6. Przenośnik o osobie wpływowej; 7. Film z Sylwestrem Stallone; 8. Arena Igi Świątek; 9. Układ, sojusz; 13. Słona bywa zaporowa; 14. Grecki bóg mórz i oceanów; 16. Ściekowy lub melioracyjny; 17. Rodzaj skały osadowej; 18. Dzieło zduna; 19. Skrzynki na głosy; 21. Dmitrij, przeniósł pierwiastki na tablicę; 22. Tłuszcz z wieloryba; 24. Daria, wokalistka; 26. Uczęszczanie, obecność; 27. Botanik z Doliny Muminków; 28. Atomów, butów, dachów; 31. Syn Dedala; 32. Zwyczajowy tytuł aptekarza; 33. Pierwsza królowa Polski; 38. Sposoby układania nici, które łączą materiały; 40. Film w reżyserii Władysława Pasikowskiego; 41. Strażak z bajki.

Basen strefą „wolną od dzieci”?

Tematy związane z dziećmi, ich miejscem w społeczeństwie oraz w przestrzeni publicznej budzą gorące dyskusje. Szczególnie kontrowersyjny stał się pomysł na „strefy wolne od dzieci”. Choć wywołuje on wiele sprzecznych opinii, zyskuje na popularności.

W sondzie jednej z telewizji śniadaniowych, w której pytano widzów, czy są za powstawaniem przestrzeni niedostępnych dla dzieci, okazało się, że znaczna większość jest na tak. Jednak wydarzenie „tylko dla dorosłych” organizowane przez łódzki aquapark wywołało internetową burzę. Ideą wprowadzenia dnia wyłącznie dla osób +18 było utrzymanie ciszy i spokoju, a także ograniczenie tłoku. Dorośli wyrażali potrzebę zagwarantowania im komfortu w odpoczynku.

Czy podążymy za trendem?

WOSiR w Drzonkowie, CRS w Zielonej Górze i Pływalnia Solan w Nowej Soli nie planują takiego rozwiązania. Do tej pory żadna z pływalni nie odnotowała niezadowolonych ze wspólnego korzystania z nich przez dzieci i dorosłych.

– Ci, którzy chcą popływać, to sobie w ciszy i spokoju pływają. Ci, którzy chcą się pobawić w wodzie, to w drugiej niecce też spokojnie to czynią – komentuje Anna Sulima-Jagiłowicz, wicedyrektorka WOSiR w Drzonkowie. Jeśli chodzi o baseny sportowe, wskazuje, że problemem może być brak organizacji. Problem przeszkadzania sobie nawzajem osób typowo pływających i bawiących się rozwiązuje wyznaczenie i oznakowanie torów. Natomiast kwestię akwenu czysto rekreacyjnego wicedyrektor kwituje tak: – Po to powstał aquapark, żeby wszyscy z tego korzystali, a zwłaszcza chyba dzieci.

Forma dyskryminacji?

O ile sam pomysł dnia bez dzieci na basenie faktycznie może być przyjemną odmianą dla tych, którzy chcieliby, korzystając z obiektu, zrelaksować się i wyciszyć, problem leży w czymś innym, mianowicie sposobie promowania akcji. Rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak podkreśliła, że w reklamie dnia bez dzieci użyto języka wykluczającego dzieci z życia społecznego.



WOSiR w Drzonkowie, CRS w Zielonej Górze i Pływalnia Solan w Nowej Soli nie planują być strefami „wolnymi od dzieci”

Gdyby zamiast „dzieci” wstawić tutaj inną grupę społeczną, byłaby to już jawna dyskryminacja. Choć z drugiej strony, przedsiębiorcy przecież mogą dostosowywać ofertę do różnych grup i okoliczności, np. godziny dla seniorów w sklepach czy strefy ciszy w transporcie publicznym, zwłaszcza gdy dostęp do obiektu na co dzień nie jest ograniczany.

Język ma znaczenie

Wracając do chwytliwego sloganu „tylko dla dorosłych”, jak

zauważyła dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ, kierowniczka Zakładu Językoznawstwa UZ, przykuwa on uwagę nawiązaniem do sfery tabu. – Gdy słyszymy, że film jest „tylko dla dorosłych”, to wiadomo, że pojawią się w nim momenty. Ale pozostała część języka promującego akcję wiąże się z dyskryminacją. Rozumiem potrzebę znalezienia miejsca czy czasu, które będą w pełni odpowiadały potrzebom dorosłych i tylko ich. Natomiast nie można jednak nie dostrzec, że sformułowanie jako

całość jest nadużyciem i ma dyskryminujący charakter – mówi.

Pojawiły się również głosy komentujące sprzeczność tego typu idei z wszechobecną aktualnie polityką prorodzinną. – To z kolei może być odebrane jako presja prorodzinności przez osoby, które nie mają dzieci. I to nie tylko z własnego wyboru, choć i to jest przecież w porządku, ale z różnych innych powodów, medycznych na przykład. Ci ludzie mogą odczuwać nacisk wszechobecnej atmosfery prorodzinnej i to też będzie dyskryminujące – wskazuje prof. Wojtasik.

Potrzebne wyważenie

– Czasami po prostu nie zdajemy sobie sprawy z tego, że coś może być odebrane jako deprecjonujące czy dyskryminujące, a dla osób bezpośrednio zainteresowanych takie właśnie jest. Zawsze namawiam do tego, żeby być uważnym, czujnym, empatycznym i stosować zasadę: moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka – uważa językoznawczyni.

Magdalena Podhajecka

W roli trenera ligowego już mnie nikt nie zobaczy

Miałem kilka propozycji z ekstraklasy i z niższego poziomu rozgrywkowego, jeszcze z zagranicy. Nie podejmowałem w ogóle żadnej rozmowy. Słowo się rzekło i wystarczy – mówi żużlowy trener Stanisław Chomski, którego Stal Gorzów zwolniła w trakcie sezonu.

Z gorzowską Stalą byłeś związany, z przerwami, 27 sezonów. Dobrze obliczyłem?

Więcej – 33. Jako pierwszy szkoleniowiec to może 29, ale były jeszcze cztery sezony, jak wróciłem z Grudziądza, to się zajmowałem młodzieżą.

Szmat czasu.

No szmat czasu. Faktycznie to jest jakiś ewenement, jeżeli chodzi o nasze środowisko żużlowe. Ale jak ten czas szybko leci, to i zleciał.

Od wydarzeń z końcówki sezonu i twojego zwolnienia minęło już sporo czasu. Możesz na to dzisiaj spojrzeć chłodnym okiem?

Minął miesiąc. Jakieś emocje na pewno temu towarzyszyły, bo nie spodziewałem się tego. Wiem, że moje relacje z prezesem – nie powiem, że były złe. Były dobre, ale w pewnym momencie zauważyłem, że nie o wszystkim mi mówi i zacząłem zadawać pytania, które może były niewygodne. Czarę goryczy przelało to, że prezes i spółka myśleli, że będzie finał. Nie było, odpadliśmy w półfinale ze Spartą. I stało się...

Ja powiem tak: mój plan na zakończenie pracy był prosty. Wiek 65 lat i kończę. I to był rok 2022. Podpisując kontrakt z prezesem Grzybem w 2020 roku, powiedziałem, że nie więcej niż na dwa lata. Nie udało się z prezesem Grzybem dokończyć sezonu 2022 z wiadomych powodów. Nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa. Objął to Waldemar Sadowski. Skończył się sezon srebrnym medalem. Gorycz troszkę pozostała, bo złoto było na wyciągnięcie ręki. Ale sport jest sportem i nie zawsze to, co się wydaje realne i niemalże pewne, uda się zrealizować. I wydawało mi się, że odejdę w poczuciu



Stanisław Chomski: Czarę goryczy przelało to, że prezes i spółka myśleli, że będzie finał. Nie było, odpadliśmy w półfinale ze Spartą

dobrze wykonanej pracy. Niemniej wtedy zarząd na czele z prezesem Sadowskim bardzo chcieli, żebym został. No dobrze, mówię, dwa sezony, ale to już naprawdę będzie koniec, szykujcie następcę. Padło na Piotra Świstę, bo Piotrek Paluch, który zajmował się młodzieżą, skoncentrował się na pracy ze swoim synem. Zostawił bardzo dobre podwaliny, jeżeli chodzi o ilość i jakość młodzieży, która została przez niego wyselekcjonowana i została do dalszego szkolenia przez następnego trenera.

Ale stało się, jak się stało, i odszedłem. Znacząco zostałem zwolniony przed ostatnimi dwoma meczami. Cóż, widać tak musiało być.

Ale nie chce mi się wierzyć, że to już koniec. Masz jakieś plany? Słysząc, że jest

nowy zarząd, przepraszono cię za formę zwolnienia. Dasz się znowu skusić?

Wracając do tamtego, to tak prezes Sadowski powiedział, komunikując praktycznie, że z dniem dzisiejszym kończymy współpracę. Nie było żadnej rozmowy i dyskusji. Że to jest dość przemyślane, to mi się nie chciało wierzyć. Ideologie, które niektórzy próbowali włożyć, uzasadnić tę decyzję, że coś się zacięło po walkowerze z Grudziądzem... Jest to totalna nieprawda, bo po tym meczu żeśmy wygrali wyjazdowy pojedynek w Toruniu. Co prawda nie wyszedł nam mecz u siebie z Lublinem, już nie będę mówił o okolicznościach. Wygraliśmy mecz w Częstochowie, wygraliśmy zdecydowanie, już ze zdrowym Sajfudinowem, ćwierćfinały, wygraliśmy spektakularnie ze Spartą Wrocław. Przeplatamy też to słabym występem w ostatniej rundzie z Unią Leszno.

Po prostu prezes tak zadecydował, taki miał impuls. Ja nie mam do nikogo żalu. Tylko jednego żałuję. Tak sobie marzyłem, że jeżeli dane mi będzie dożyć takiego czasu, że to ja będę decydował o zakończeniu swojej pracy, to chciałbym w jakiś fajny sposób przekazać to mojemu następcy. Bardzo sobie marzyłem, żeby to był ktoś z moich byłych wychowanków, gorzowianin. I wydawało się, że to będzie pewne. Niemniej nie udało się przekazać pałeczki i namaszczenia na pracę z pierwszym zespołem.

To jest temat dla mnie zamknięty. Koniec. Miałem kilka propozycji z ekstraklasy i z niższego poziomu rozgrywkowego, jeszcze z zagranicy. Nie podejmowałem w ogóle żadnej rozmowy. Słowo się rzekło i wystarczy. W roli trenera ligowego na pewno mnie już nikt nie zobaczy.

Andrzej Flügel

STAL SPŁACIŁA CZĘŚĆ DŁUGÓW I CZEKA NA LICENCJĘ NA STARTY W EKSTRAKLIDZE

„Ostatnie dni to była walka z czasem. Robiliśmy wszystko, aby uratować nasz ukochany klub i spłacić wszelkie należności wymagane do uzyskania licencji na starty w PGE Ekstralidze w sezonie 2025. Dziś mogę to powiedzieć oficjalnie. Zrobiliśmy to! Wczoraj zostały przelane wszystkie zaległe kwoty do zawodników i inne należności wymagane do licencji na następny sezon. Teraz ze spokojem czekamy na weryfikację ze strony komisji licencyjnej” – tak zaczyna się oświadczenie Dariusza Wróbla (na zdjęciu), prezesa Stali Gorzów, z 31 października.

„Zrobiliśmy to razem. Razem uratowaliśmy Stal Gorzów! Pragnę podziękować wam, drodzy kibice, to wy pokazaliście, jak ważna jest dla was Stal. Wasze wsparcie na zrzutce i na licytacjach jest nie tylko ważne pod względem finansowym.

Daliście mi niesamowitą kopę i zastrzyk energii do działania. To było dla mnie szczególnie ważne!” – podkreśla prezes Wróbel.

W trakcie kilkudniowej zrzutki na popularnym portalu sympatycy Stali zebrali na ratowanie klubu dokładnie 416 764 zł.

„Dziękuję sponsorom, którzy nie zostawili klubu w ciężkiej sytuacji finansowej i po raz kolejny pokazali, że są z nami na dobre i na złe, dziękuję również władzom miasta, gorzowskim parlamentarzystom i samorządowcom. Wiemy, że Stal Gorzów to także ważna część historii i tradycji Gorzowa Wielkopolskiego i zawsze możemy na was liczyć. Dziękuję pracownikom klubu za wspólną pracę i wszystkim, którzy byli z nami w tych trudnych chwilach” – wylicza prezes Wróbel. I dodaje: „Przed nami kolejne zadania. W tej chwili przygotowujemy plan naprawczy, aby ustabilizować naszą sytuację finansową na przyszłość. Przed nami jeszcze wiele pozytywnych emocji żużlowych i powodów do dumy”.



Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa, 15 listopada: Zastal Zielona Góra – Śląsk Wrocław (19.30).

Siatkówka

Ekstraklasa, 11 listopada: Cuprum Stilon Gorzów – GKS Katowice (20.30), transmisja w Polsacie Sport 1; 17 listopada: Cuprum Stilon – PGE Projekt Warszawa, transmisja w Polsacie Sport 1.

I liga, 9 listopada: Olimpia Sulęcín – SMS PZPS Spała (18.00).

Piłka nożna

III liga, 9 listopada: Stilon Gorzów – Carina Gubin, Polonia Słubice – Pniówek Pawłowice (oba o 13.00), Odra Bytom Od-rzański – Górnik II Zabrze (18.30).

IV liga, 9 listopada: Lubuszanin Drezdenko – Ilanka Rzepin, Promień Żary – Victoria Szczaniec, Syrena Zbąszynek – Czarni Żagań (wszystkie o 13.00), Czarni Browar Witnica – Pogoń Skwierzyna, Dąb Sława – Przybyszów – Pogoń Świebodzin, Dozamet Nowa Sól – Stal Sulęcín, Odra Nietków – Warta II Gorzów (wszystkie o 14.00); 10 listopada: Stal Jasień – Sprotawia Szprotawa (14.00), Stilon II Gorzów – Lechia II Zielona Góra (17.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 9 listopada: Lechia Zielona Góra – Górnik Zabrze (13.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą ulec zmianie, dlatego zachęcamy do śledzenia strony internetowej naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed każdym weekendem publikujemy piłkarski rozkład jazdy, uwzględniający także spotkania w obu klasach okręgowych i wszystkich klasach A.

Biegi

8. Bieg Niepodległości w Trzebielu (6 km). 9 listopada, godz. 12.00, start i meta przy wieży widokowej na ścieżce geoturystycznej przy Nowych Czaplach. Od 10.30 bieg dzieci.

6. Zielonogórski Bieg Niepodległości (11 km). 11 listopada, godz. 11.00, start i meta przy Centrum Przyrodniczym przy ul. Dąbrowskiego.

11. Bieg Niepodległości w Żaganiu (10 km). 11 listopada, godz. 11.11, start i meta na stadionie przy ul. Kochanowskiego. Od 9.45 bieg dzieci.

VIII Bieg Niepodległości w Międzyrzeczcu (5,2 km). 11 listopada, godz. 13.00, start i meta na stadionie przy ul. Mikuły.

Niepodległościowa Piątka w Ochli. 11 listopada, godz. 14.00, start i meta na ul. Kożuchowskiej. Od 12.30 biegi dzieci na boisku przy SP nr 25.

VII Narodowy Bieg Niepodległości w Słubicach (10 km). 11 listopada, godz. 14.00, start i meta na stadionie przy ul. Sportowej.

XI Bieg Jeża w Zielonej Górze (3 km). 16 listopada, godz. 12.30, start i meta w parku Tysiąclecia. Od 10.30 bieg dzieci.

Lechia postraszyła wielki Widzew

W pierwszej połowie padła jedna bramka, a po przerwie trzy. Później była dogrywka i kolejne dwa gole. A na koniec rzuty karne. Lechia Zielona Góra nie dała rady Widzewowi Łódź w meczu 1/16 finału Pucharu Polski, ale na boisku zostawiła serducho i pokazała, jak III-ligowiec może postawić się rywalowi z ekstraklasy.

Lechia prowadziła po rzucie karnym, który w 32 minucie na bramkę zamienił Mateusz Lisowski. Po przerwie Widzew zadał dwa ciosy w niespełna trzy minuty, ale w 88 minucie Przemysław Mycan wyrównał, co oznaczało dogrywkę. W niej na prowadzenie znów wyszli łodzianie, lecz to jeszcze nie był koniec. W ostatniej akcji uderzał... bramkarz Wojciech Fabisiak, Samuel Kozlovsky wybił piłkę ręką, więc sędzia poddyktował rzut karny i pokazał czerwoną kartkę. Jedenastkę znów wykorzystał Lisowski. Przy rzutach karnych Widzew się nie mylił, a w czwartej serii Jan Krzywański obronił strzał Mycana i było po sprawie.

– Kiedy trener zapytał, kto będzie uderzał, to od razu się zgłosiłem, od razu wiedziałem, gdzie będę strzelał. Nie udało się, ale taka jest piłka – stwierdził Mycan. – Wielki szacunek dla Widzewa, ale ten mecz był zdecydowanie do wygrania.

– Nie boję się powiedzieć, że byliśmy lepszym zespołem – przekonywał Kuba Lizakowski,

obrońca Lechii. – Oczywiście, że brakowało nam czasem trochę jakości, ale nie zapominajmy – w pierwszym składzie wyszło pięciu młodzieżowców. Nie wiem, czy jakkolwiek inny zespół w Pucharze Polski wystawił tylu młodych. Średnia naszej jedenastki to było 22,5 roku. Ta drużyna jest niesamowita. Na boisku nie wierzyłem, co się dzieje, byliśmy jednością. Jestem ogromnie dumny z całej drużyny.

– Daliśmy radę. Każdy pokazał, że nie pęka i był w tym meczu najlepszą wersją siebie – skomentował Sebastian Mordal, trener Lechii. – To wystarczyło, żeby doprowadzić do rzutów karnych. Nie wystarczyło na więcej, ale wierzę, że praca się broni. Myślę, że daliśmy już się poznać z tego, że jesteśmy charakterną drużyną, która walczy, jest w wysokim pressingu, podejmuje pojedynki. To nas cechuje i fajne jest to, że jesteśmy w stanie też to robić z drużyną z ekstraklasy.

– Myślę, że powinniśmy być dumni jako zespół. Na pewno dawaliśmy z siebie wszystko. Myślę,



W akcji ofensywnej Przemysław Mycan, który kilka razy pokazał, że ma niesamowity ciąg na bramkę

że kibice to zobaczyli, my to czuliśmy – dodał Lisowski. – Trener Widzewa wiedział, jak będziemy grać – że będziemy grali w piłkę, będziemy otwierać, będziemy starali się z nimi rozgrywać nasze akcje. Tak robiliśmy, niczego się nie

baliśmy i wyszło bardzo dobrze, choć mogło wyjść dużo lepiej.

Zauważył to także wspomniany trener Daniel Myśliwiec. – Trzeba docenić zachowania przeciwnika, jego odwagę, konkretny model, który jest realizowany

przez trenera i całą drużynę także w lidze. Trzeba oddać rywalom, że są dobrze przygotowani, wiedzą, co chcą grać, w jaki sposób – pochwalił Lechię.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Nadszedł czas podsumowań, nagród i podziękowań

SP nr 2 w Gubinie, SP nr 2 w Sułcinie i VII LO w Zielonej Górze okazały się najlepsze we współzawodnictwie sportowym szkół województwa lubuskiego. Laureaci odebrali medale i puchary na gali w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze.

– To, co dzisiaj podsumowujemy, to jest cały rok szkolny 2023/2024. Ponad 10 000 osobostartów, około 200 imprez rejonowych, półfinałów, 60 finałów. Gry zespołowe, lekka atletyka, szachy, badminton, pływanie... – wylicza Zbigniew Bermes, prezes Szkolnego Związku Sportowego „Ziemia Lubuska”. – Jest to nasza oferta, z której szkoły mogą korzystać. Chcemy, żeby korzystały w jak najszerszym tego słowa znaczeniu, więc dla nas jest ważna powszechność i to akcentujemy w swoim działaniu.

– Jesteśmy małym miastem, a zajęliśmy pierwsze miejsce w województwie, tak że bardzo się cieszymy – nie kryje Jolanta Cybulska, nauczycielka wychowania fizycznego w SP nr 2 w Gubinie. – Przyjechaliśmy razem z dyrekcją i uczennicami, które zdobyły złoty medal w trójbój lekkoatletycznym. Dzieci u nas startują w



Najlepsi we współzawodnictwie sportowym szkół odebrali medale i puchary

wielu dyscyplinach, grają w siatkówkę, w koszykówkę, ale przede wszystkim jest to lekka atletyka.

Wspomniane złote medalistki to Wiktoria Szostakiewicz, Natalia Wysocka i Oleksandra Zelenko. – Bieganie jest najlepsze. Treningi wyglądają tak, że rozgrzewamy ręce, nogi, robimy skippy, żeby nie przytrafiła się żadna kontuzja i żeby dobrze pobiec – tłumaczy Oleksandra, która najlepiej radzi sobie w skokach. Z kolei Wiktoria i Natalia świetnie

spisują się w bieganiu.

Jerzy Walczak, nauczyciel wychowania fizycznego w VII LO w Zielonej Górze i trener lekkiej atletyki, z młodzieżą pracuje od kilku dekad. – Poziom, niestety, z roku na rok spada. Dostajemy naprawdę coraz słabszych zawodników, uczniów, z których próbujemy zrobić zawodników – zauważa. – Niemniej staramy się coś z tego wyszkolić i stąd to nasze pierwsze miejsce w tej klasyfikacji. Staramy się startować w

prawie wszystkich dyscyplinach, nawet tych, których nie mamy w naszej szkole, jak badminton, szachy. Chyba z dobrym skutkiem, skoro żeśmy wygrali po raz kolejny.

A jak jest z frekwencją i chęcią? – I to też się zmieniło – ocenia Walczak. – Widać wyraźnie, że to pokolenie, jeżeli już chce mieć jakieś osiągnięcia sportowe, to szybko i przy małym nakładzie swojej pracy. A w sporcie tak się nie da. Wpierw trzeba włożyć,

żeby potem móc wyciągnąć. Poza tym dość szybko się zniechęcają. Jakies niepowodzenie jedno, drugie, trzecie powoduje to, że część rezygnuje, część udaje już, że uprawia sport. Borykamy się naprawdę z wieloma kłopotami, staramy się temu przeciwdziałać i myślę, że jakoś dajemy radę.

– Sport szkolny kształtuje młodych sportowców i ważne jest to, że oni współpracują na początek z nauczycielami, czyli z osobami sobie bliskimi. Są to młodzi ludzie, którzy mają uzdolnienia w tym zakresie, dlatego łączą swój potencjał, który kształtuje się również w klubach sportowych, z tym, co dzieje się w szkołach – mówi wicemarszałek lubuski Grzegorz Potęga. – Event, który proponuje nam Szkolny Związek Sportowy, jest ważnym wydarzeniem, dlatego że jest to czas podsumowań, nagród, podziękowań dla wszystkich, którzy przyczyniają się do tej wartościowej postawy tych młodych ludzi na boiskach, parkietach, stadionach w naszym województwie. Myślę, że województwo lubuskie godnie i wartościowo wpisuje się w idee promowane przez Szkolny Związek Sportowy.

Szymon Kozica